Nr. 84. OLSZTYN, na wtorek 18 lipca 1911. Rok XXV.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYNSKA« z dodatkami »GOSC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie z dodatkami 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA przyjmują się po 15 fen., reklamy po 20 od wiersza, korpusowego. W razie konkursu i wyskarżenia należytości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolno-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Szymona.
Jutro: Wincentego z Pen.
Pojutrze: Małgorzaty, Czesława.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch sło.	3 59	zach	8 12
Jutro: »	» 4 01	»	8 10
Pojutrze:	» 4 02	»	8 09

ODEZWA.

Zanosi się na bałamucenie ludu naszego ze względu na przyszłe wybory do parlamentu niemieckiego. Agitacya sprężysta, uprawiana w tym kierunku, jakoby nasza najwyższa władza wyborcza skłonna była zrzec się w danym razie w niektórych okręgach wyborczych własnych, kandydatów przy pierwszem głosowaniu wnosi zamęt niebezpieczny w szeregi wyborców naszych.

Dla tego mamy sobie za obowiązek przypomnieć ostatni ustęp § 13 go naszych ustaw wyborczych, według którego: »przy wyborach do parlamentu niemieckiego zawierać wolno tylko kompromisy odnoszące się do **»wyborów ściślejszych«**.

Zaznaczamy przy tej sposobności, że powinnością jest naszą czuwać nad tem, by wszędzie nasi wyborcy do tego przepisu się zastósowali i że sami nie wchodząc w żadne kompromisy, w swoim czasie tj. po rozpisaniu nowych wyborów, kandydatów naszych tj. polskich na poszczególne okręgi wyborcze podamy do publicznej wiadomości.

Dla tego prosimy też naszych wyborców usilnie, by nie dając wiary żadnym podszeptom i namowom — byli tego przekonania, że ich władza wyborcza powinności swych, jak zawsze i wszędzie, tak i w tym względzie jak najsumienniej dopatrzy.

W lipcu r. 1911.

Prowincyonalny Komitet wyborczy na Prusy Zachodnie i Warmią.

Ks. dr. Wolszlegier. Stanisław Sikorski.
Ks. dr. Thokarski. Dr. Łaszewski.
Dr. Karasiewicz. Ks. Barczewski.

Zniszczyć Polaków — albo też ich pozyskać.

Sławny włoski mąż stanu Macchiavelli, którego przewrotną mądrością i mądrą przewrotnością karmi się po dziś dzień jeszcze niejeden ufraczony dyplomata, powiada, że podbitym burzycielom trzeba albo wyświadczać dobrodziejstwa, albo trzeba ich zniszczyć, każda inna droga jest niebezpieczną. A zatem nie trzeba uprawiać polityki kłucia śpilkami, ani polityki szykan. Dalej, mówi Macchiawelli, trzeba ludzi albo głaskać, albo niszczyć, gdyż oni mszczą się za lekkie dolegliwości, za ciężkie nie mogą się mścić, dla tego musi dolegliwość, którą się wymierza człowiekowi, być taką, że zemsta już nie jest możliwą. Wszelkie okrucieństwa trzeba ludziom wymierzyć od razu, aby nie było potrzeba ich codziennie odnawiać, aby się mogło później ludzi uspokoić i pozyskać dla siebie dobrodziejstwami.

Brutalną metodę macchiawelską: zniszczenia doszczętnego podbitego narodu, stara się uprawiać na szeroką skalę hakatyzm pruski. Domagania się nowych praw wyjątkowych, projekty podziału Ks. Poznańskiego i przydzielenia go do niemieckich części państwa pruskiego, wycie ciągłe hakatystów za zastósowaniem wywłaszczenia, jako niezawodnego środka zniszczenia żywiołu polskiego — oto próby wprowadzenia w życia mądrości politycznej włoskiego polityka.

Są także pomiędzy Niemcami jeszcze i tacy, którzy potępiają »drogę średnią«, jeką wybrał rząd, a zalecają trzecią drogę, to j. politykę »życzliwości i łagodności«.

»Koeln. Volksztg.« w jednym z ostatnich numerów dowodzi, że Polakom droga średnia, stósowana przez sąd znakomite oddała przysługi, że stoimy dzisiaj silniejsi i więcej zwarci, aniżeli kiedykolwiek w szeregu, że wszelkie przeciw nam skierowane ustawy wyjątkowe osięgały skutki wręcz przeciwne tym, które zamierzano.

Pierwszą drogą, którą wskazuje Machiavelli, iść już nie można, powiada owa gazeta. Takiej metody nie można po dziś dzień użyć ani nawet u dzikich w najodleglejszych krajach, a już wcale nie w Europie i to nawet w narodzie, który zupełnie na seryo rości sobie pretensye, jakoby kroczył na czele cywilizacyi.

Ani na drodze bezpośredniej, ani pośredniej nie mamy możliwości zdmuchnięcia z powierzchni ziemi masami Polaków i Duńczyków. Dobrowolnie zgermanizować się oni też nie pozwolą. Można wprawdzie słupy graniczne czerwono białe pomalować na czarno białe, ale nie można żadnego Polaka ani Duńczyka żadną farbą tak polakierować — że wbrew własnej woli stanie się on Niemcem.

Przyznajmy więc uczciwie, ze nie możemy niczego zdziałać przeciw opornym Polakom i Duńczykom; lecz dla czego tedy nie zostawiamy ich w spokoju? Czemuż nie przypominamy sobie starej nauki, że to co nie można zdruzgotać, ani zniweczyć, to trzeba pociągnąć do siebie i pozyskać? Dosyć długo byliśmy nierozumnymi, czas na nas, zdaje się, byśmy się stali rozsądnymi!

Bankructwo polityki hakatystycznej.

Znana polakożercza »Taegl. Rundschau« z Berlina podaje ciekawe zestawienie dotyczące strat niemieckich na kresach wschodnich od 15 marca rb. aż do 15 maja rb. W miastach W. Ks. Poznańskiego, straty niemieckie na rzecz Polaków w posiadłości ziemskiej, kamienic i składów wynoszą 800,000 mk. Natomiast zyski niemieckie wynoszą tylko 300 tysięcy marek. O wiele większe są straty po włościach. W Księstwie z rąk niemieckich w polskie przeszło za 1 milion 600 tysięcy marek gruntu, gdy przeciwnie Niemcy w drodze zakupna zyskali tylko kilkaset mórg roli wartości 130.000 marek, z czego 2100 mórg zakupionych przez komisyę kolonizacyjną.

W Prus. Zachodnich Polacy wykupili z rąk niemieckich ziemi za 200 tysięcy marek. Niemcy przeciwnie wykupili z rąk polskich tylko za 140 tysięcy mr. ziemi. W Prusiech Wschodnich stracili Niemcy na rzecz Polaków kilka posiadłości ziemskich wartości 1.460.000 mk. natomiast nabytek niemiecki z rąk polskich wynosi tylko 8000 mk. W ręce polskie na Śląsku przeszło ziemi za 1 milion 600 tysięcy marek.

Wobec tych znacznych i ciągłych strat rzeczone pismo przypomina rządowi pruskiemu konieczność uprawiania dalszej, stanowczej polityki antypolskiej.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** W sprawie marokańskiej toczą się gorączkowe rokowania pomiędzy rządem francuskim a niemieckim. Francuski ambasador w Berlinie Cambon już dwa razy był u swego kolegi niemieckiego Kiderlen Wächtera. Rozmowa pomiędzy obydwoma dyplomatami trwała ostatni raz dwie godziny.

— Monopol naftowy w Niemczech. »Berl. Tagebl.« donosi z wiarogodnego źródła, ze Rada Związkowa przedłoży parlamentowi w przyszłym roku projekt monopolu naftowego. Jak wiadomo, domagała się rezolucya posła Stresemanna, aby jeszcze w bieżącej sesyi przy obradach budżetowych uchwalono monopol na naftę. Walka pomiędzy amerykańską a galicyjską naftą przybrała w ostatnich czasach takie formy, które zmuszają rząd do obmyślenia środków stósownych. Nieustająca zniżka cen amerykańskiej nafty może spowodować zupełne wycofanie się galicyjskiej rafineryi z rynku niemieckiego. Wówczas Amerykanie zagarnąwszy nim będą dyktowały ceny dowolne. Aby zapobiedz tej spekulacyi szkodliwej dla Niemców, postanowił rząd Rzeszy kwestyę monopolu naftowego załatwić możliwie jak najprędzej.

— Rząd pruski zamierza wnieść w sejmie następne projekty praw: o drogach wodnych i rybołóstwie, o podatkach i rozmaite mniejsze. Pozatem kilka zwróconych przeciwko Polakom i to: prawo (!) zakazu parcelacyi w Księstwie i na Śląsku i podobno także o uzupełnienie funduszu kolonizacyjnego. Przyszły parlament zajmie się ustawą o nowym podatku biletowym, o zajęciu się losem tych, którzy ponieśli szkodę przy ratowaniu osób lub rzeczy, o nieszczęściach na morzu i ich śledztwie, o odszkodowaniach ze strony spółek tramwajowych i kolejach drugorzędnych, o szpiegostwie.

— Przełożenie świąt katolickich? Centrowa »Köln. Volksztg«. dowiaduje się z Rzymu, że Ojciec św. wydał rozporządzenie, aby święta, przypadające w tygodniu, jak św. Jana, św. Józefa, także i Boże Ciało obchodzono odtąd w następną niedzielę. Ile w powyższej wiadomości prawdy, na razie nie wiadomo.

— Zmiana wyższych urzędników w Prusach. »Berl. Tag.« dowiaduje się z kół poinformowanych o kwestyach urzędniczych, że przeniesienie naczelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego, Waldowa, jest rzeczą postanowioną. Waldow kupił przed niedawnym czasem majątek Damenberg pod Szczecinem, gdzie obecnie dokonuje znacznych przeróbek budowlanych. Majątek ten ma służyć przyszłemu naczelnemu prezesowi Pomorza jako letnia siedziba.

— Wybuch fabryki dynamitu we Westfalii. W środę w południe wyleciała w powietrze fabryka dynamitu w Wirgendorf. 10 osób zostało zabitych, 20 ciężko rannych. W przylegającym lesie znalezione liczne członki ludzkie. Z budynków fabrycznych nie pozostało nic, prócz dwu kominów. Wybuch nastąpił w komorze, przeznaczonej do mierzenia dynamitu. Dokładna przyczyna nie została jeszcze stwierdzona. Prawdopodobnie wybuch nastąpił wskutek omyłki przy mieszaniu materyałów wybuchowych.

— **Rosya.** Z końcem bm. przybędzie do Danii rosyjska para carska celem złożenia trzydniowej wizyty królestwu duńskim w zamku Fiedensborg. Car przybędzie na pokładzie cesarskiego jachtu »Standart«. Oprócz tego rodzinie carskiej towarzyszyć będą jacht »Gwiazda Polarna« i kilka okrętów wojenych.

— **Austrya.** Trybunał państwowy we Wiedniu odmówił uznania gwary żydów w Galicyi za język potoczny ludności żydowskiej. Nie uznał także odrębnej narodowości żydowskiej, w której to sprawie powołał się na dawniejsze orzeczenie trybunału. W usadnieniu zostało zaznaczone, że gwary tej nie używają wszyscy żydzi, tem samem nie jest ona mową potoczną. Owa gwara żydów w Galicyi oraz w Królestwie Polskiem jest mieszaniną starej mowy niemieckiej z okolicy Norymbergii i mowy holenderskiej z słowami hebrajskiemi i polskiemi. Gwarę tę zowią mauszel.

— **Hiszpania.** W wszechświatowym kongresie eucharystycznym w Madrycie brali i Polacy udział. Niestety mało dotąd o nich doniesiono. Dowiedzieliśmy się tylko, że tam ks. prałat Skarzyński z Warszawy wygłosił o czci Najśw. Sakramentu w Polsce mowę, bardzo oklaskiwaną, a ks. biskup Nowowiejski powitał podczas zebrania w kościele katedralnym, w obecności króla i jego małżonki, naród hiszpański w imieniu Polaków-katolików.

— **Anglia.** Po raz pierwszy od trzech wieków katolicy angielscy wzięli udział w uroczystościach koronacyjnych, bez bólu, bez żalu i wstrętu; po raz pierwszy bowiem, jak wiadomo, król podczas koronacyi nie wygłosił przysięgi, wymierzonej przeciwko dogmatom katolicyzmu. To też nie było kościoła, nie było oratoryum, w któremby katolicy nie modlili się ochotnem sercem za króla i za pomyślność jego rządów. Miło też im było widzieć honory, jakie podczas uroczystości tej świadczono katolicyzmowi w osobach wybitnych jego przedstawicieli. Przedewszystkiem J. E. Nuncyusz papieski, Mgr. Granito di Belmonte, przyjęty został przez króla że szczególnymi honorami jako pierwszy wśród wszystkich przedstawicieli państw. Następnie wybitną rolę w uroczystościach odegrał książę Norfolk, katolik, pierwszy z parów Anglii. Zasługują też na uwagę trzej pierwsi ministrowie, trzech wielkich kolonii angielskich, katolicy: sir Wilfrid Laurier z Kanady, sir Józef Ward z Nowej Zelandyi i sir Patrik Norris z Nowej Ziemi. Wreszcie wspomnieć warto znakomitego muzyka, Edwarda Elgara, największego z muzyków angielskich doby obecnej. Te kilka nazwisk wybitnych katolików, figurujących w uroczystościach koronacyjnych, wystarczą, obok znamiennej modyfikacyi przysięgi królewskiej, by zrozumieć, że katolicy angielscy mogli tym razem obchodzić radośnie koronacyę swego króla.

— **Bałkan.** Albańska ludność w Argyrokastro ogłosiła niezawisłość i wypędziła żołnierzy tureckich z fortu. Wojska tureckie z Janiny ruszyły ku Argyrokastro. Ostatnie wiadomości opiewają, że wojska przytłumiły ruch rewolucyjny w Argyrokastro. Mimo to w różnych miastach i wsiach Epiru zdaje się przygotowywać powstanie, kierowane przez komitet albański. Minister wojny nakazał wysłać 10 dalszych batalionów do Epiru, z tych 6 z Azyi Małej. Na przedmieściu Konstantyn Mahrikoie zamordowano byłego komisarza sułtańskiego przy komisyi długu publicznego, Ceki beja. Był on założycielem i z jednym kierowników konserwatywnego dziennika opozycyjnego »Szechrach«, który domagał się nadania albańczykom samorządu. Policya aresztowała kilka osób. Jest to już trzecie z rzędu morderstwo na tle sprawy albańskiej.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. W ćwiczeniach duchownych, które przeszłego tygodnia się się odbywały w Stoczku (Springborn), brało udział 86 księży.

Chełmińska dyecezya. Dozór kościelny i rada parafialna w Grudziądzu powzięły ważną uchwałę, żeby rozpocząć starania o wybudowanie tam drugiego kościoła. Od bieżącego roku mają parafianie na ten cel składać co rok 10 procent podatku państwowego.

Gniezno. W Inowrocławiu rozpoczęto 11go b. m. budowę nowego tymczasowego kościoła przy ulicy Proboszczowskiej. Budowa stanie na miejscu, które zakład geologiczny (ziemioznawstwa) w Berlinie uznał za zupełnie pewne i bezpieczne od zapadania się, jak to niestety się wydarza przy wielkim niedawno wybudowanym kościele.

Monaster. Ojciec św. Pius X potwierdził wybór ks. prałata dr. Feliksa Hartmanna na biskupa monasterskiego i upoważnił nuncyusza monachijskiego do prowadzenia tak zwanego procesu informacyjnego.

☞ Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku. Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwa swemu zniemczyć pozwoli.

— **Biuro „Straży“** znajduje się z dniem 22 lutego rb. przy **ulicy Rycerskiej** (Ritterstr.) **pod num. 12** na wysokim parterze. Biuro jest otwarte od godz. 12—2 w południe i od pół do 6 do pół do 7 wieczorem. Telefon nr. 1640.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 17-go lipca 1911.

— Uroczyste poświęcenie odnowionego zamku krzyżackiego, w którym zamieszkał prezes regencyjny p. Hellmann, odbyło się

NIEWINNIE ROZSTRZELANY.

(Powieść w dwóch tomach.)

(Ciąg dalszy.)

Oparty o ścianę budującego się domu, tęgi chłop blacharz w bluzie robotniczej, z dużemi wąsami, które zdradzały dawnego żołnierza, z miną dzielną i dobroduszną zarazem, trzymał na rękach niemowlę trzy miesięczne, owinięte w czyste pieluszki, które, w braku czego lepszego, ssało małe piąstki, patrząc na tłum poruszający się koło niego, z filozofią pobłażliwą i łagodną, zwykłą młodym obywatelom, niedawno na świat przyszłym, kiedy nie bolą ich ząbki ani żołądek.

Kilku robotników mularskich stojących około blacharza, śmiało się do rozpuku, podczas kiedy on sam uśmiechał się, lecz zakłopotany swoim śliczniutkim ciężarem, robił minę najśmieszniejszą, jaką można sobie wyobrazić.

Onesime Repiquet podzielał ogólną wesołość i rzekł do blacharza, znał go bowiem gdyż kiedyś mieszkał w jednym domu:

— No cóż, ojcze Trussard, zostałeś obecnie niańką?

— Jak widzisz mój sąsiedzie, odpowiedział blacharz, każde rzemiosło jest dobre.

— A zkąd się wzięło to dziecko?

— Otóż, kochany inspektorze, byłbyś bardzo grzeczny, gdybyś mi powiedział.

— Przecież nie spadło z nieba?

— Trzeba wierzyć, że tak...

— Czy kpicie ze mnie?

— Niezdolny jestem żartować z władzy.. Prawdą jest, że znalazłem je w koszyku, na miejscu mojego śniadania.

— Co wy opowiadacie?

— Nie żadne opowiadanie, p. Repiquet; moja żona, kiedy jestem na robocie, ma zwyczaj, przynosić mi śniadanie: bochenek chleba i trochę tam czego... Dzisiaj prowadzi się ze swoim koszykiem i krzyczy na mnie z dołu: »Hej, Klaudjuszu, jest tu twoja przekąska!« — Dobrze, odpowiadam z dachu, postaw przy rusztowaniu, a ja zejdę, żeby cię uściskać. — »Usciskasz mnie w domu, odpowiada ona; muszę prędko iść dalej w pilnym interesie. Do widzenia!« — Do widzenia!... Zabrałem się na chwilę do roboty, potem schodzę. Jeść mi się chciało; otwieram koszyk, i co tam znajduję? tego małego salcesona!... Nie będąc ludożercą, nie chcę go napocząć, i namyślam się, czy to nie żona zrobiła mi tę niespodziankę, kiedy jakiś chłopak opowiada, że jakaś kobieta ubrana jak służąca, zbliżywszy się do mojego koszyka, czegoś w nim szukała.

— Aha! rzekł inspektor, pewnie biedna istota, która nie mogła wyżywić swego dziecka. Dobry interes zrobiła: pozbyła się malca i zarobiła śniadanie. Co chcesz, ojcze Truszard? Trzeba zanieść dziecko do cyrkułu; odeślą je do podrzutków.

— Nigdy w życiu! odpowiedział blacharz, mam go, i zostawię sobie. Żyjemy z żoną dziesięć lat i nigdy nie mieliśmy dziecka; otóż, jak na to, przepadamy oboje za temi kochanemi małpkami... Wreszcie można mi pozwolić przyjąć podrzutka: jestem uczciwym człowiekiem. Klaudjusz Trussard, blacharz z powołania, były sierżant w żuawach, ozdobiony medalem za waleczność w Krymie, mało kar w wojsku, żadnego zajścia ze sprawiedliwością, jako obywatel. Pali się swoją fajkę, pije się miarkę, sprzeciwia się kolegom, i nie robi się nic więcej coby zasługiwało na uwagę władz odnośnych!

Brawo, blacharz! odezwało się kilka głosów z tłumu.

Mały jednak przedmiot tych rozpraw, którego uwagę od jakiegoś czasu zwrócił czerwony kolor nosa dawnego żuawa, chcąc zapewne przekonać się, czy ta część ciała trzyma się mocno twarzy jego posiadacza i nie jest przyprawioną uchwycił małą swoją łapką i ciągnął jak gdyby chciał go urwać.

— E! powiedz no, wyrodny synu przybrany! krzyknął blacharz, czy chcesz oszpecić twojego przyszłego ojca? Trzebaż było od razu powiedzieć!

Wybuchy śmiechu rozległy się w tłumie, a dziecko, które widocznie było orażliwe, nie zadowolone z objawu wywołanego, zaczęło płakać żałośnie. Na co blacharz, bujając je lekko, dla uspokojenia zaczął nucić wszystkie śpiewki mamek, jakie mu na pamięć przyszły.

— Czekaj z grymasami, aż będziesz z moją żoną; ona potrafi prędzej cię pocieszyć niż ja.. To nie moja specyalność!

Dziecię przekonane widocznie temi słowy, pełnemi zdrowego rozsądku, ucichło zaraz i podniósłszy rączkę do piersi Klaudjusza Trusard, szukało wymownym gestem tego, co nigdy a nigdy nie znajduje się na piersiach blacharza, a co podwoiło wesołość tłumu.

— No, mój stary Tussard, odezwał się Onesime, który śmiał się także serdecznie, czas już zabrać tego małego obywatela czy tę młodą obywatelkę...

— To jest mały obywatel, który przyniesie chwałę swojej rodzinie przybranej, rzekł z dumą blacharz.

— Dajmy na to! niech będzie obywatel! Załatwij się ze zwierzchnością i niech ci się powiodą twoje zamiary ojcostwa...

— Dziękuję mój inspektorze, słucham i odchodzę... Dosyć na dziś pracy... Ciskałem nieraz robotę dla mniej zacnych powodów...

Inspektor przebił się na nowo przez tłum, który już kilku policyantów zaczęło rozpędzać i niebawem znalazł się w biurze szefa policyi bezpieczeństwa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

w piątek wieczorem. W sobotę w południe zaś nastąpiło poświęcenie nowego budynku regencyjnego w ulicy Klebarskiej. W uroczystości brali udział między innemi minister spraw wewnętrznych, prezes naczelny Prus Wschodnich i najprzew. ks. Biskup warmiński dr. Augustyn Bludau. Po południu odbyła się z okazyi uroczystości wielka zabawa ludowa w lesie miejskim.

— Zatarg magistratu z radą miejską. Wiadomo, że niedawno rada miejska większością jednego głosu odrzuciła projekt magistratu, żądający natychmiastowej budowy nowego ratusza, kosztem około 850,000 marek. Sprawę budowy ratusza odłożono wówczas na dłuższy czas. Tymczasem magistrat zwołał na czwartek spieszne posiedzenie rady miejskiej na którym na pierwszym miejscu porządku dziennego postawił znów budowę nowego ratusza. Wobec tego na posiedzeniu 12 radnych zaprotestowało przeciw temu postępowaniu magistratu, złożyło piśmienny protest na ręce przewodniczącego i opuściło salę obrad, wskutek czego zebranie nie było uchwałomocne. Pono magistrat, wiedząc, że kilku z przeciwników budowy ratusza obecnie wyjechało do wód postanowił z tego skorzystać i mając większość za sobą, budowę ratusza przepchać. Takie postępowanie magistratu napiętnować należy jednak jako gwałcenie woli mieszkańców, conajmniej zaś jako nietaktowne. Wydatek blisko milionowy bowiem przedłożyć się należy do uchwały pełnej izbie radnych, a nie po za piecami tych, o których się wie, iż są przeciwnikami projektu. — Magistrat jednak zdaje się nie liczyć z wolą wielkości mieszkańców miasta i ich zastępców, bo zwołuje na wtorek nowe posiedzenie rady miejskiej, które bezwarunkowo będzie uchwałomocne i na nim chcę budowę ratusza przeprowadzić. Ciekawość, jak sprawa ta się zakończy — bądź co bądź wyłonią się wskutek niej nieznośne stósunki między obywatelami a magistratem.

— Wydział powiatowy przypomina gospodarzom obowiązek zgłaszania o zmianach urządzeń maszynowych, także o powiększeniu lub zmniejszeniu własności ziemskiej. Zgłoszenie takie nastąpić winno w przeciągu dwóch tygodni po dokonanej zmianie. Kto zgłoszenia zaniecha, karany będzie wedle paragr. 157 prawa o nieszczęśliwych wypadkach karą pieniężną do 300 marek lub aresztem.

— Wakacye letowe w szkołach wiejskich obu inspekcyi olsztyńskich rozpoczną się 24 lipca i potrwają 3 tygodnie. W obwodzie szkólnym wartemborskiem rozpoczną się wakacye 22 lipca i potrwają 3 tygodnie.

— Z powiatu. Zastępcą sołtysa w Lęgajnach obrany i potwierdzony został syn gospodarczy Józef Bogdański. — W leśnictwie Starydwór otwarto 13 bm. publiczny urząd telegraficzny i telefoniczny.

— Zaraźliwość suchot bydlęcych. Królewska komisya dla badań tuberkulicznych, która obradowała w Londynie, ogłosiła obecnie swoje ostateczne sprawozdanie, zawierające wyniki dziesięcioletnich badań naukowych. Według tychże badań stwierdzono, iż bakcyl tuberkulicny człowieka nie da się praktycznie odróżnić od bakcyla tuberkulicznego bydlęcia; że więc zwierzęta ssące i ludzie mogą się w tym kierunku wzajemnie zarażać. Bakcyl zwierzęcia stale przenosi się do organizmu ludzkiego, mianowicie, przez mleko, które przedewszystkiem jest przyczyną choroby suchot u dzieci. Również i mięso zwierząt tuberkulicznych jest źródłem zarazy dla człowieka. Komisya zaleca więc obostrzenie kontroli artykułów spożywczych.

— Nowe znaczki ubezpieczeniowe. Wskutek nowej ordynacyi ubezpieczenia nastąpić musiała zmiana dotychczasowych znaczków ubezpieczenia. Ponieważ ubezpieczenie rozszerzono, przeto podniesiono i opłaty tygodniowe, które do tej chwili wynosiły w I klasie 14, w II 20, w III 24, w IV 30 a w V 36 fenygów, w przyszłości, na razie do roku 1920 wynosić będą 16, 24, 32, 40 i 48 fen. zależne od odnośnej klasy. Ponieważ na dotychczasowych znaczkach wydrukowane były klasy i opłaty tygodniowe, muszą być odpowiednio zmienione. Nowe znaczki ubezpieczenia będzie można nabywać na poczcie z końcem bieżącego roku. Dotychczasowe znaczki są ważne do 31 grudnia 1911 r.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Gryźliny.** O stósunkach kościelnych w parafii gryźlińskiej donoszą nam znowu czytelnicy nasi różne rzeczy, które zmuszeni będziemy w Gazecie napiętnować, skoro nie nastąpi wnet zmiana na lepsze. — Posiedziciel p. Kinzel wyjechał w środę do lasu po drzewo. Wracając, spadł z naładowanego wozu i złamał lewą nogę. Odwieźć go musiano do domu, gdzie przywołany telefonicznie lekarz udzielił mu pierwszej pomocy.

* **Ełk.** Aresztowano tu asystenta powiatowej kasy oszczędnościowej, który sprzeniewierzył przeszło 20,000 m. złożonych pieniędzy. Niemiecka gospodarka!

* **Łukta.** We wsi Hinzbruch zamordował robotnik Rostek syna gospodarskiego Fr. Narewskiego. Mordercę aresztował w pomieszkaniu żandarm Pietzner. Rostek powadził się z Narewskim w gościńcu. W drodze do domu pobiegł do mieszkania po nóż, który wepchnął Narewskiemu przez usta w gardło. Smierć nastąpiła po kilku minutach. Zbrodniarz nie odczuwał wyrzutów sumienia. Po zbrodni znalazł go żandarm śpiącego twardo.

* **Wielbark.** Nieszczęście spotkało posiedziciela Kowalczyka z Kipar. Woził on z lasu drzewo. Przy składaniu drzewa z woza spadł wielki pień na 3 letniego syna gospodarza i zabił go na miejscu.

* **Frydląd.** Posiedziciel Kazimierz Koelpin udał się w niedzielę na nabożeństwo do kościoła katolickiego. Podczas kazania rażony został paralizem na serce i skonał na miejscu.

* **Wystruć.** Skutkiem przestrachu dostał pomieszania zmysłów posiedziciel P. Zaszczekał na niego niespodzianie pies podwórzowy. P., gdy przyszedł do domu opowiadał dziwne rzeczy. Stan jego tak się pogorszył, iż musiano go odwieźć do lazaretu.

Z Prus Zachodnich i Pomerza

* **Sztum.** Wdowa po mistrzu mularskim Krügerze sprzedała interes budowlany mistrzowi Beckau za 43,000 m. Swoją drugą w Koniecwałdzie położoną posiadłość, obejmującą około 268 mórg, sprzedał właściciel mleczarni Sage kapitaliście Kornblumowi z Grudziądza za 120,000 m.

* **Sopoty.** Morderca Henryk Gaffke, który to w zeszłym roku zamordował kapitalistkę Łaszewską będzie stawał przed sądem przysięgłych w Gdańsku dnia 19 września. Zatem dni jego są już policzone.

* **Lubawa.** Wyrostek Falński, który przebywał już w zakładzie przymusowego wychowania, włamał się nocą do składu p. Cieszyńskiego w Zwiniarzu w czem był mu pomocnym parobek Wiśniewski. Gdy p. C. przebudziwszy się, chciał Falińskiego przytrzymać, ostatni dobył noża i poranił p. Cieszyńskiego niebezpiecznie. Złodzieje zbiegli ze zdobyczą przeszło 50 marek, lecz pochwycono ich później i osadzono we więzieniu. Rannego przewieziono do lazaretu.

* **Więcbork.** Dziewięcioletni syn ogrodnika Koberta poszedł do kuźni kowala Gustawa Schulza. Przez nieostrożność nadepnął na żelazo i poparzył sobie obie nogi. Dziecko musiano oddać pod opiekę lekarską.

* **Jabłonowo.** Majątek 1013 morgowy Jabłonowo, własność pp. Nowickich, nabyła drogą kupna p. Rozalia Pawłowska, płacąc 350 tysięcy marek.

* **Toruń.** Grono osób z Torunia urządziło wycieczkę parowcem do Ciechocinka. Gdy zamierzali zejść z parowca, strażnicy rosyjscy zaczęli strzelać. Moskale zakazali przejścia granicy i dalszej jazdy parowca; gdy mimo to zamierzano przejść granicę, strażnicy ponownie zaczęli strzelać.

* **Elbląg.** Wedle opowiadania trzech uratowanych majtków z rozbitego parowca »Elbing VIII« reszta załogi zatonęła z całą pewnością; razem jedenaście osób, między nimi żona kapitana statku. Katastrofa nastąpiła wczesnym rankiem, gdy część załogi spała jeszcze, a inni zajęci byli w kuchni przygotowaniem kawy. Nieszczęście zdarzyło się nagle, iż przestrzedz nikogo nie zdołano. Parowiec przewrócił się dnem do góry, porywając w głębinę morską wszystko i wszystkich. Jak jeden z uratowanych majtków zauważył, u spodu kadłuba parowca była przeszło metr wielka dziura. Jakim sposobem to stać się mogło nikt nie wie.

* **Grudziądz.** Na sześć set marek kary skazała izba karna w Grudziądzu redaktora »Przyjaciela Ludu« p. Mieczysława Piechowskiego, za przekroczenia, jakich się dopatrzyła prokuratorya w dwuch artykułach. Pierwszy zawierał krytykę sędziego w Król. Hucie na Górnym Sląsku, który w pewnym politycznym procesie był powiedział we wyroku, że mowa polska jest tylko objawem, który przeminie. W drugim zaś artykule o znaczeniu Konstytucyi z dnia 3. maja 1792 r. była mowa o ludzie polskim, który gotów jest ponieść ofiary dla ojczyzny. Oskarżonego bronił pan mec. dr Łaszewski.

Z Ks. Poznańskego.

* **Poznań.** Orła, którego zdjęto z wieży ratuszowej, tak opisuje »Kur. Pozn.«: Orzeł jest cały z miedzi, a korona i pazury są złocone. Po otwarciu orła znaleziono w jego kadłubie miedzianą puszkę z następującą zawartością: 1) Pergaminowy, znakomicie utrzymany dokument ustawienia wieży z roku 1783. Dokument wymienia ówczesnego arcybiskupa, dalej burmistrza Kubeckiego, wielkorządcę Raczyńskiego i pisarza koronnego Drwęskiego. 2) Relikwia Agnus Dei (Baranek Boży), przejęta ze starej wieży, która obaliła się w r. 1725. W starej wieży była relikwia umieszczona w gałce, którą się wieża kończyła; orła nie było. Relikwia zawiera ponadto cztery ewangelie w języku polskim i cztery obrazy kolorowe, wszystko drukowane w Krakowie r. 1781. 3) Monety z czasów króla Stanisława Augusta, a więc złoty dukat, srebrne pieniądze, jak podwójny talar, oraz monety miedziane.

Ze Sląska.

* **Gliwice.** Na placu Wilhelmowskim odbyła się w ostatnich dniach licytacya mebli zafantowanych. Między innemi znajdowała się także stara komoda. Kiedy komornik przed sprzedażą otworzył szufladę (prawdopodobnie skrytkę jakąś), spostrzegł tam portmonetkę i płócienny woreczek, w których znajdowały się złote i papierowe pieniądze. Komodę sprzedano za 3 50 mk., lecz pieniądze zatrzymano w schowaniu. Wiele nie brakowało, a kupiec, który nabył tak tanio ten stary mebel, byłby kupił także pieniądze w nim zawarte.

Rozmaitości.

Upały w Ameryce trwają w dalszym ciągu. W czwartek zmarło w samym Nowym Jorku 62 osoby na porażenie słoneczne. Gorączka jast tak nieznośna, że wszyscy urzędnicy otrzymali od rządu zezwolenie wykonywania swych powinności urzędowych bez surdutów. Nawet najwyżsi urzędnicy skwapliwie pozbywają swych wierzchnich ubrań. Gorączka w północnej Ameryce trwa dalej i wynosi przeszło 40 stopni. W Nowym Jorku umarło, wskutek udaru słonecznego 26 osób, i Chicago 19, w Pittburg 15, w Nowej Anglii 31 i w Philadelphia 9 osób okropna susza wyrządziła na polach ogromne szkody.

Trzęsienie ziemi na Węgrzech. W sobotę rychło rano nawiedziło Węgry dość silne trzęsienie ziemi. Mianowicie Budapeszt i cała okolica mocno ucierpiały. Trzęsienie powtórzyło się dwukrotnie. Największe spustoszenia wyrządziło trzęsienie w mieście Keczkemet. Wiele kominów się zawaliło liczne domy popękały. Kościół katolicki grozi zawaleniem. Budynek dworcowy w połowie się zapadł. Wiele osób jest rannych a jedna została zabita.

Za owczą wełnę

płacę przy wymianie na towary

1 markę za funt.

L. Hirschfeld.

Szwajcar

z pomocnikiem do 50 sztuk bydła który zarazem obejmie oprzątanie świń potrzebny za wysokim mytem od zaraz lub października. Piśmienne zgłoszenia i świadectwa proszę nadesłać.

Fr. Hoffmann w Szafaldzie.
(Schönfelde p. Hermsdorf.)

Baczność!

Polecam
najlepsze maszyny do sieczenia trawy i zboża
Grabie od 50 m. począwszy
Maszyny do przewracania siana
Centryfugi od 50 m. począwszy
Maszyny do masła
Maszyny do prania
Młóckarnie wszelkiego rodzaju
Wialnie
Drylowniki od 290 m. począwszy
Maszyny szeroko siejące
Maszyny do rozrzucania mierzwy od 170 m. począwszy
Beczki i pumpy do gnojówki
Maszyny do rznięcia torfu
Prasy do torfu
Pługi 1, 2, 3 i 4 skibowe
Maszyny do pielenia buraków
Kultywatory
Sieczkarnie
jako i wszelkie inne maszyny rólnicze po najtańszych cenach fabrycznych franko do najbliższej stacyi kupującego. Dogodne warunki spłaty, przy zakupie za gotówkę wysoki rabat.

F. Kłodziński,
Olsztyn, ulica Koronowa 35
skład i handel maszyn rólniczych.
Telefon 202.
Poszukuje jeszcze kilku agentów.

Dwie młóckarnie

mało używanie ma tanio na sprzedaż.
Franciszek Jackowski
Gospodarz w Rusi.

Victoria. Victoria.

zaprowadzone w armii pruskiej, bawarskiej i wirtembergskiej przez nadzwyczaj lekki bieg i **najlepszy materyał** jaki zużywa się do wyrobu kół Victorii oraz **tanie ceny** przodują one nad innemi.

Kołowiec „Special“ **75 m.**

Wszelkie przybory jako: latarnie, dzwonki itd., jako i wszelkie reperacye podpadająco tanio.

Spłaty dozwolone.

M. Peiser,
Olsztyn, ul. Prosta 5.

Tregry

Groschowicki cement portlandzki
papę na dachy :-: smołę z węgli
papę do fundamentów, gips mularski
plecionkę drutową do płotów
okna do budynków i chlewów
obicia do drzwi i okien, drzwi do pieców
płyty kuchenne :-: gotowe kuchenki
poleca

Moritz Lachmann,
skład żelaza i sprzętów żelaznych, **Olsztyn, Rynek 8.**
Telefon 43.

Za owczą wełnę

płacę przy wymianie na towary wełniane

1 markę za funt.

H. Henschel nast. właściciel Hugo Pollnow
Wartembork.

Kołowce

różnego rodzaju, tylko **najlepsze wyroby**, oraz wszelkie **części przyborowe** poleca w wielkim wyborze, na życzenie **także na odpłatę**

Warmiński dom wysyłkowy i kredytowy

A. Kundt,
tylko Langgasse 6.

XX. Pallottyni w Wadowicach na Kopcu

Chłopcy zdolni i pilni liczący 13—15 lat życia, którzy chcą zostać misyonarzami dla naszego ludu, mogą być przyjęci do naszego zakładu wychowawszego. Rok szkólny rozpocznie się 4 września.

Wszelkie zgłoszenie i zapytania pod tem względem proszę przysłać na adres

ks. Superyor **Alojzy Majewski**
w Wadowicach na Kopcu
(Galicya).

Gospodarstwo

około 25 mórg roli w tym torf z budynkami ma tanio na sprzedaż.
Joachim Gorączewski
w Wyrandach.

Jedyna polska

fabryka kołowców

na Prusy Zachodnie.
Kto chce sobie mocne i dobre koło za pół ceny kupić niech żąda katalog darmo.

Fabryka kołowców
„MANDARIN“
Starogard (Pr. Stargard 6).

Posiadłość

33 morgi, wtem około 10 mórg lasu, z budynkami i inwentarzem, jest z powodu śmierci zaraz na sprzedaż.
Józef Dammer w Gietkowie.

Dzielnego

kołodzieja

(stelmacha) **nie żonatego** poszukuje od zaraz za wysokim wynagrodzeniem

Fr. Hoffmann
w Szafaldzie (Schönfelde per Hermsdorf Kr. Allenstein.)

Polecam mój bogato zaopatrzony skład

trumien

drewnianych i metalow. po najtańszych cenach jako całe wyprawy dla nieboszczyków.

J. Hermanowski,
Olsztyn, ulica Olsztynkowa **26.**
— Telefon 107. —

Posiadłość

obszaru 55 mórg dobrej roli na wybudowaniu w Małych Parlezach parafii do Biskupca, jest zaraz lub później na sprzedaż.
August Schlebrowski,
Klein Parlösen o. Bischofsburg.

Starą odzież

jako i gotowe spodnie własnej roboty poleca

E. Zbiek, Olsztyn,
ulica Lipsztacka **28.**

Niedoścignione

w konstrukcyi i jakości są moje, systemu Singera

maszyny do szycia

dla użytku domowego i dla rzemieślników.
Maszyny familijne
za 55 marek.
Długoletnia gwarancya.

Bezpłatna nauka wyszywania. Skład wszelkich przyborów igieł oleju itd. Reperacya prędko i tanio. Spłaty dozwolone.

M. Peiser, Olsztyn,
ul. Prosta 5.

Pod redakcyą Władysława Pieniężnego w Olsztynie — Druk i nakład Joanny Pieniężnej w Olsztynie (Allenstein, O-Pr.).